



Vol. 50, No. 3

THE TATRA EAGLE

1997

dr Halina Jensen

Żywotność kultury Podhala ukazuje najdobitniej uroczystość z okazji złotego jubileuszu *Tatrzańskiego Orła*. Skupiła ona tych, którym jest droga nie tylko góralska, ale i polska ojcowizna. Wśród gości znaleźli się pierwsi czytelnicy i sponsorzy kwartalnika, ich dzieci, przyjaciele czasopisma i ludzie kochający Tatry. Obchody zaszczylił obecnością maestro Henryk Mikołaj Górecki, równie serdecznie związany z Podhalem co wcześniejszy kompozytor, Karol Szymanowski. Wiele można się nauczyć od górali na obczyźnie. Kulturowanie gwary, obyczajów, obrządków, tańców i śpiewu, stanowiło klucz do zachowania polskości. Gorące przywiązanie do tego bogatego w tradycje skrawka ziemi zawsze się wiązało z umiłowaniem ojczyzny. Jednocześnie pielęgnowanie najlepszych cech góralskiego charakteru pozwoliło emigrantom z Podhala na zakorzenie się w Ameryce.

Jubileusz odbył się 28 września b.r. w zabytkowej rezydencji Van

Vleck, położonej w Montclair. Na progu witali nas redaktorzy czasopisma, Tadeusz Gromada i Janina Kedroń, od stóp do głów odziani w pamiątkowe, góralskie stroje. Goście sięgnęli tłumnie z bliska i daleka. Wśród przybyszów z odległych stron znaleźli się przedstawiciele Zakopanego, Lublina i Warszawy, a także Chicago, Baltimore i Pittsburga. Wśród wizytowych ubrań, tu i ówdzie czerwieniły się karpátky, czyli góralskie chusty i kwiciaste spódnice z cienkiej welenki.

Akademia była prowadzona z istic góralskim temperamentem. Słowo powitalne, po polsku, angielsku i po "naszemu", wygłosił pan dr Gromada. Jednocześnie odczytał on listy gratulacyjne z kraju i z Ameryki. Następnie redaktorzy dzielili się wspomnieniami i refleksjami z pięćdziesięcioletniej działalności kwartalnika.

(Dokończenie na str. 3)

50-LECIE "TATRZAŃSKIEGO ORŁA"

OJCOWIZNA NA OBCYZYŹNIE

1947 - 1997

THE TATRA EAGLE

Issued by the Polish
Tatra Mountaineers Alliance, Inc.
Circle XI of Passaic, NJ

Co-Editors: JANE KEDRON
DR. THADDEUS V. GROMADA

Technical Editor:

HENRY P. KEDRON

Computer Consultant: Joseph Gromada

Contributing Editors: Tadeusz Pudzisz,

Kraków; Bogdan Weron, Zakopane;

Mariusz Bargielski, New York City

Address all correspondence to:

Mrs. Jane Gromada Kedron

31 Madison Ave.

Hasbrouck Heights, NJ 07604

Subscription rate: \$10.00 in the U.S.

\$15.00 - outside of U.S.

HONOROWY PATRONAT

Illinois

Bronisława Borzęcka, Koło 38
Ludźmierz, Koło CzarnyDunajec,
Józef F. Krózel, Jacek i Ludwika
Toczek, Koło 41 Wróblówka

New York

Jan S. Gacek, Sebastian Gacek

New Jersey

Alexander & Irene Kasper

Jan & Stanisława Masny

Connecticut

Drs. Alicja & Jan Harbut

Pennsylvania

Stephanie Bachleda

PATRONAT

Illinois

Stephanie Guziak Butera, Stefania
Guziak, Mieczysław i Bronisława Koenig,
Koło 8 im. gen. A. Galicy, Aniela i Jan

Panek, Jan i Janina Tylka Suleja,
Stanley Szymusiak, Jan i Anna Wojdyla,
Roman i Helena Ziolkowski

New York

Louise Błażonczyk Kurek, Antoni
Chrościelewski, Dr. M.B. Markiewicz,
Aurelia Szlosowska

New Jersey

Stanisław Kopeć, Stanisław Łapczyński

Connecticut

Alex Rudewicz, D.D.S.

Dr. Thaddeus V. Gromada

THE GENESIS AND THE EVOLUTION OF "THE TATRA EAGLE"

(An address given by Dr. Gromada at the
50th Anniversary celebration on
September 28, 1997 in Montclair, NJ.)

My sister, Janina and I are children of Polish immigrants, Jan and Aniela Gromada, who arrived in the U.S. in the late 1920's from reborn-independent Poland with a passionate love for Poland and the folk culture of their region, Podhale, the Tatra Mountain area. Before we spoke a word of English or literary Polish, we spoke in the "gwara góralska", dialect of the Tatra Highlanders.

At a very tender age, my sister at 5 and I at 6, became performers in my father's Polish Tatra Highlander Music and Dance troupe in Passaic, NJ, dancing, singing and eventually playing the violin in the "muzyka góralska" folk music string ensemble. As children, we performed to please our parents and to please our audiences. What began to make a big impression, was the fact that my father's group performed not only before Polish audiences, but before mainstream American audiences, at International Festivals in Lewisohn Stadium (1938) in New York City, New York World's Fair in 1939-1940, YMCA's, colleges and universities, etc. where the response was very good, and often times enthusiastic. My father and mother were so proud of their folk cultural heritage, that they wanted to share it with their fellow American citizens. (My father became a naturalized American citizen in 1936 and my mother somewhat earlier.) Furthermore, at home we not only regularly rehearsed playing and dancing, but we read usually out loud, the literary works of Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Andrzej Stopka, Władysław Orkan, Stanisław Witkiewicz where the Tatra highlanders (górale) were portrayed as people of great dignity, who were strong, agile, freedom loving, proud and as Sienkiewicz put it, "people who only kneel before God". Now, I began to feel, there is something special about being a descendant of "Górale", Tatra Highlanders.

We also read Józef Rafacz's History "Dzieje i ustrój Nowotarszczyzny za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej" where we learned that Podhale belonged to *Królewszczyzna* (Royal Territories) where serfdom either did not exist or where it was sharply circumscribed. If the King's Sheriff or some Nobleman tried to take away their rights or privileges, that is their freedom, they rebelled as they did in the 17th century during the "*Bunt Napierskiego*"

It became apparent to me that Poland's high culture was enriched by góral folk culture. The Tatra Mountains and its people were a source of

inspiration to Poland's creative elite, great poets like Adam Asnyk, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Jan Kasprówicz, etc., artists like Stanisław Witkiewicz, Władysław Skoczylas, Karol Stryjeński, composers like Paderewski, Karol Szymanowski and today Henryk Mikołaj Górecki who is with us here today. As a youngster studying the violin, I was more than impressed by the creator of the folkloristic ballet, *Harnasie*, Karol Szymanowski, who wrote that the "Górale are artists par excellence among Polish folk types.

Very often, my father read Władysław Orkan's famous *Wskazania dla synów Podhala* (*Directives to the Sons of Podhale*) proclaimed in 1922: "Tradition is your dignity, your pride, your nobility, oh pleasant son. Care about preserving the heritage of your fathers, your arts, your culture. Keep in contact; live closely with your native village and give her your best from the depths of your soul. Give to your brothers the knowledge you achieved. Do not cut the roots that unite you with your native land, even if you find yourself at the ends of the earth. This would like cutting the arteries in your body.) Now I began to feel that there is something special about being a descendant of Górale.

So, as you can gather, my sister and I grew up in an atmosphere of pride in our "Góral-highlander" heritage. We had no inferiority complexes that often afflicted the children of Polish immigrants. It appears that many children of Polish immigrants knew very little about their families and their heritage, other than they were peasant farmers. Something, which they very often are ashamed to admit and instead seek to establish some trace of nobility in their genealogy, even if they have to invent it. Our self-image was positive and therefore our aspiration levels were not limited. We were convinced that our Góral heritage that enriched Poland's national culture could in some way enrich America's pluralistic society.

While attending a Catholic high school in Passaic, NJ, I became editor-in-chief of the school paper *Eagle Light* (my sister became assistant editor the following year), and thus became smitten by the print medium. It was a thrill to get something printed. At one point in 1947, it dawned upon me, that it might be a good idea to create a bi-lingual periodical that would focus on the rich folk culture of Podhale. The idea was immediately supported by my father and his group. The implementation of the idea fell on me, but primarily on my sister.

The Tatra Eagle (originally *Tatranin* -- *Tatarion*) was directed to Polish Americans (Polish born and American born) of góral descent, in order to raise their consciousness and help them become more appreciative of their heritage. The effect would be to encourage them to maintain some elements of the culture and tradition in America. However, *The Tatra Eagle*

(continued on page 8)

OJCOWIZNA NA OBCZYŻNIE

(Dokończenie ze str. 1)

Sławny kompozytor nie omieszczał powiedzieć kilku słów od siebie, apelując o ochronę Tatr. Część oficjalną zakończył zwięzły wykład pani dr Brzozowskiej-Krajki, o tożsamości regionalnej i wkładzie *Tatrzańskiego Orła* w jej zachowanie na obczyźnie.

Na część artystyczną złożyły się utwory Bartoka i ulubione pieśni Moniuszki w wykonaniu Andrzeja Bachledy-Curusia, aż spod samiułteńskich Tater. Śpiewakowi akompaniował na fortepianie Dayle Vander Sande. Recytowano także poezję.

Przyjęcie odbyło się na pięknym patio, obrosniętym wisterią. Na stołach pojawiły się sery, w tym oscypki, a także owoce i warzywa pocięte w pasczki do maczania w sosach. Były oczywiście wina i napoje chłodzące. Uroczę kelnerki co chwilę roznosiły przystawki na gorąco. Dało to uczestnikom swobodę ruchów, możliwość porozmawiania i dyskusji w luźnych grupach. Przygrywała działo góralska kapela, a wśród muzykantów znaleźli się redaktorzy zasłużonego kwartalnika, czyli Tadeusz Gromada i Janka, Andrzej Bachleda-Curus, no i oczywiście maestro Górecki, który zapomniał o nękającej go grypie.

Założycielem *Tatrzańskiego Orła* był Jan Gromada, ojciec Tadeusza i Janiny, który jako młody człowiek przybył tutaj "za chlebem". "Ostatni baka w Ameryce" w pełni zasłużył sobie na swój przydomek. Położył bowiem ogromne zasługi dla zachowania kultury podhalańskiej na obczyźnie. Był wyróżniającym się artystą ludowym, wybitnym działaczem społecznym i polonijnym, zręcznym organizatorem, ogniwem łączącym górali rozsianych po Ameryce, pozostając przy tym niezwykle barwną postacią. Stworzył znany zespół góralski, który występował m.in. w pawilonie polskim na nowojorskiej Wystawie Światowej w 1939 roku.

Dom Gromadów, z paradną świetlicą podhalańską, otwarty był dla wszystkich i odwiedzali go różni znamienici goście.

Po zamknięciu przez komunistów organu Związku Podhalań, *Tatrzański Orzeł* przemycano do kraju, gdzie pełnił ważną rolę kulturowego spoiwa. Jan Gromada zawsze utrzymywał ścisłe związki z Podhalem, z miłośnikami Tatr i regionalnymi specjalistami, najpierw korespondencyjnie, a później osobiście. Wzbogaciło to niepomniernie jego czasopismo. W wydawaniu kwartalnika pomagała mu żona Aniela, a następnie syn i córka, a w przyszłości zięć Henryk Kedroń. Jan Gromada dowiódł, że więź rodzinna może

być watrą, wokół której skupić się mogą tradycje i społeczności. Korzenie, czyli ojcowizna i silne rodziny są bowiem w stanie stworzyć ojczyznę na obcej ziemi.

Nie sposób oprzeć się nostalgii, przerzucając pierwsze pożółkłe numery *Tatrzanina*, który dopiero w rok po założeniu przybrał obecną nazwę. Od zarania było to pismo wielojęzyczne, przeplatające gwarę góralską z polszczyzną i angielszczyzną. Numer z września 1947 roku zawiera esej o Karolu Szymanowskim, reportaż na temat Chicago, kronikę towarzyską, gadkę góralską i zaproszenie na "Wesele Góralskie" w wykonaniu zespołu pana Jana Gromady. Numer styczniowy z 1948 zamieszcza nekrolog Kazimierza Przerwy Tetmajera, piewcy Tatr, a także rozpoczyna cykl artykułów Włodzimierza Wnuka, nadsyłanych z Podhala.

Tatrzański Orzeł to skarbnica wiadomości o góralach w Ameryce i w Polsce, kopalnia wiedzy o tradycji, źródło wspomnień i refleksji, a także kronika bieżących wydarzeń. Oto przykłady. Jeden z numerów wzywa do zbiórki na rzecz powodzian, po powodzi w dolinie Nowego Targu w 1948, opisując przy okazji pobyt króla Sobieskiego w Tatrach. Reportaż z sejmiku Podhalań w Chicago uzupełnia opowiadanie "Hamerykanka", echa spod Giewontu i esej o muzyce góralskiej. Czasopismo nie zapomina o Bożym Narodzeniu, Wielkanocy i innych świętach, czerpiąc pełnymi garściami ze skarbnicy góralskiej pobożności, jak w gadce o Franku Selidze i Panu Bogu, jak w opowieści o stworzeniu Podhala, czy w klechdzie o chłopie i świętym. Jeden z numerów z 1950 roku przypomina sylwetki ludzi zasłużonych dla Podhala - Feliksa Gwiżdża, Stanisława Witkiewicza i Władysława Orkana. Dowiadujemy się o Janosiku, o mistrzu narciarskim Staszku Marusarzu, o gawędziarzu Sabale, a także o działalności kurierów w czasie okupacji, o urzędzeniu paradnej, podhalańskiej izby. Z kolei numer czerwcowy z 1960 jest poświęcony wizycie wiceprezidenta Nixona u Podhalań w Chicago.

Jednocześnie od początku istnienia *Tatrzański Orzeł* spełnia swoje powinności wobec góralskiej społeczności w Ameryce, odnotowując ich osiągnięcia w różnych dziedzinach, z uwypukleniem oryginalnej twórczości ludowej. Okazuje się bowiem, że Podhalań na obczyźnie nie tylko kultywują tradycję, ale i ją wzbogacają.

Na zakończenie przeglądu kwartalnika wypada sięgnąć do jubileuszowego numeru. Stronę tytułową zdobi wspaniała kolorowa fotografia, ukazująca Jana Pawła II podczas uroczystej mszy świętej, odprawionej pod zakopiańską krokwią. Następnie dr Tadeusz Gromada zdaje relacje z rodzinno-oficjalnej wizyty w Zakopanem, zaś Janina Kedroń dzieli się swoimi wrażeniami, spisując je w gwarze góralskiej. Jest tu także esej Anny Brzozowskiej-Krajki pt. "Od ojcowizny do nowej ojczyzny" (w świetle *Tatrzańskiego Orła*). Podsumowanie działalności kwartalnika nasuwa się samo - nie, co góralskie, nie jest mu obce.

Nie sposób oprzeć się dodatkowym refleksjom. Ton uroczystościom nadawały osoby zadomowione a Ameryce. Ich osiągnięcia i postępowanie ukazuje dobitnie, iż można jednocześnie być góralem, Polakiem i Amerykaninem. Co więcej, jubileusz obchodzony był w rodzinnej atmosferze. Jeszcze jeden przykład na to, że bogata tradycja stanowi najlepsze spoiwo społeczne.

dr HALINA JENSEN

Przedruk z "Kuriera Plus" (25 października 1997, nr. 164.)



Janina Kedroń dzieli się wspomnieniami i refleksjami podczas uroczystości 50-lecia "Orła".

Obok siedzi Tadeusz Gromada.

Minęło we wrześniu 1997 r. pięćdziesiąt lat...

Wrocław

TATRZAŃSKI ORLE - DOSTOJNY JUBILACIE

Hej, Ty Tatrzański Orle wykłuty za Wodom!
Hyrny, dumny, góralski, ale zawsze polski,
Choć daleko od Tater patrzys za ślebotom,
S nami dzieliłeś, przecie, radości i troski.

Pół wieku ożpościyros opiekuńce skrzydła
Nad tymi, co ik losy za morza ruciły,
Siedzis w sercach Góroli jak jarzonco zyndra
Tradycyji góralskiyj, z floryj cyrpiom siyły.

Dlo starsyk przybocyniem, dlo młodyk naukom
Była na Twoik stronak gwara podhalańsko,
Coby te nase sprawy, te z nasego nuka,
Nie wsiönkły bezpowrotnie w zym hamarykańskom.

Twoje tu narodzynie na tym Wschodnim Brzegu
Stało sie skrony poru ludzi twardyj woli -
Gromadów i Kedroniów idoncyk w szeregu
Towarzystwa Tatrzańskik, w Passaic, Góroli.

Niek sie niesie syroko po syćkik dziedzinak
Nasa prosto, od serca, góralsko muzyka
Tobie, Tatrzański Orle, przy Twyk urodzinak.
Takiyj jak Ty, gazety, nima w świecie nika!

Nie docekoł dnia tego Ociec - tak los sprawiyl,
Minon sie Jan Gromada - lza sie w oku kryńci,
Ale przecie nie cały, bo Cie nom ostawiyl
I w Tobie Ón zyl bedzie i w ludziyj pamiryńci.

Niek sie wiedzie Gromadów i Kedroniów dzieło,
Niekze drugie pół wieku ik wnuki świyntujom!
Nie bez tego, coby dziś "sto lat" nie zabrzmiało,
Kie sie tutok i w kraju Górole radujom.

JASIEK GUTT-MOSTOWY

Chicago, Illinois

SERDECNE ZYCZENIA przesyłamy z okazji 50 lecia istnienia
"Tatrzańskiego Orła" żeby mógł istnieć długie, długie lata. A
Redaktorom by Bóg dawoł zdrowia i siły do prowadzenia "Orla".

JACEK I LUDWIKA TOCZEK

Passaic, New Jersey

Korzystając z okazji, bukiet moich życzeń które serce dyktuje i jak
rozum kaže na 50-lecie oraz na złote gody jak wiemy z wylczeń,
Redakcji "Tatrzańskiego Orła", góralkom i góralom śle serdecznie w
darze

EMILIA RAJKOWSKA (prawie góralka)

Rzym 9 września 1997

OSTOMIELSO GAŹDZINO!

Zrobieliście mi wielgom uciechę tem zaproszeniem. Widać jest w Was
serce ze scyrego złota, żeście nie zabacyła o mnie. Cytom kazden jeden
"Tatrzański Orzeł" tak jak należy, od pocontku do końca. Nasampierw

muse Was prosić, co byście mi odpuścili, że nie pisem cystom górskom mowom.
Nie wiem, cy bacycie, że jo jest od Suhej Beskidzkiej i mojom mowe, jako że
my blizy byli Krakowa, cywilizacyja popsula. Ni ma juz w niej tej orlej ślebody,
bo jom zawarli w gramatyce. Zarosik po wojnie, bedzie w śterdziestem szóstom,
dali mnie do gimnazyjum w Krakowie. Miolek 11 roków. W klasie byli nawet
partyzanci, w kieseniak mieli rewulwery. Roz nauczyciel od rachunków pytol
mnie przy tobligie aksyjomatów. Cosik musiolek godać w kiepskom strone (bok
tyz z moim dziadkiem nikany o aksyjomatak nie godo!), bo ten nauczyciel mi
pedzioł "na murku", Paniczyku! Jo ta wte nie wiedzioł, co to miało być "na
murku" a to belo tela samo co "złe". Tok sie go zapytol grzeenie "kany?"
(grzečności ucył mnie dziadek jesce nie telo lepiej co dzisiok). W klasie śmiechu
belo nie do opowiedzenia. Ale nauczyciel sie nie śmiał, ino patrzył na mnie tak
jakosi, co mnie sie zaroz uwidzioł. Przed skołom ceckoł na mnie, wzion do domu
i to nie jeden roz. Godali my o wielu rzecak, o jakik dziadek nigdy mi nie godoł.
I tak mi sie popsula mowa. A teraz, jak wiecie, od siedemnustu roków kazali mi
ucyć filozofie na Uniwersytecie w Rzymie w italiańskiej gwarze. To jesce
bardziej wyrwało mnie z nasej gwary. Nie dziwota, że kie mi sie ino nagodzi
"Tatrzański Orzeł", to jakbyk sie wrócił do domu, jakbyk był hań w lesie, nad
potokiem, abo i na samej górze. Haństela patrzyłek na inne góry i dziwowolek sie
światu bardziej jak dziś, że taki ogromny. Slysiolek wte i widziołek rzeczy, jakik
juz nie slyse i nie widze. A przecie tyle ich slyse i widze po świecie.

Dziś "Tatrzański Orzeł" jest dlo mnie takom górom, ka sie moge jak dawniej
dziwować światu. Taki piykny! Taki wielki! Taki cysty, że ujrzys Boga, jak ino
dobrze przymróżys ocy. Ostomielso GaŹdzino! Piyknie Wam dziękujem za
Wasom robote, ale jesce bardziej dziękujem Wasemu Ojcu, bo ón beł w
Hameryce jak ten wiatr, co rusoł nase rzeczy. Porusył je i w Was. Znołek go. Ten
cłowiek warce długiej i dobrej gwary. Jak sie spotkomy i bedzie sie co napić, to
przepowiemy więcej o nim i z nim, bo ón zyje ino inacy i kapke dalej.

Zabawe bedziecie mieli dobrom. Moze bedzie wom przygrywol sam pan
Górecki. Co wom powiem to wam powiem ale wam seyrze powiem, to jest
chytyro śtuka. Bedzie temu nazod pore roków, bytek na uroczności na
uniwersytecie w Waszyngtonie, ka mu dawali doktorat, nie taki, co to trzeba
gmyrać w ksionzkach i egzaminy zdawać, ino taki na honor. I ón miol cosik
przepowiedzieć. Piyknie sie wywinon wielgim cytatem z nasego Ojca Świentego
o śtuce. I niek mi kto powie, że wiara nas nie ratuje. Powidydzcie mu, co mom
jego muzyke w Rzymie. Jakbyk góroli slysoł na halak i śpiewanie w kościele na
sumie abo i na niesporach. Kieby beł w Rzymie, dałbyk mu sie napić dobrego
wina.

Markotono mi, bo nie mogę być u Was na tej zabawie. Ale moze bedzie tam
mój syn, Jakub. Znaie go. Ostal sie na uniwersytecie kajsi niedaleko Was. Ale
ón biydny, nie wie, co Pan Bóg doł tym, co przewracali sie po bruzdak, kie gonili
za dziadkiem abo ojcem, jak óni orali abo skrili pole. Jakby beł, to go
przygarnijcie, coby pocuł, jak piykny jest świat, kie na niego patrzys z góry, ka
goni "Tatrzański Orzeł".

STASEK GRYGIEL (dr Stanisław Grygiel)

Portland, Oregon

Serdecznie dziękuję za pamięć i zaproszenie na 50-lecie "Orla". Żyjąc nad
Pacyfikiem zawsze jesteśmy wyłączeni z życia polonijnego i mamy ograniczony
dostęp do bardziej pozytywnej akcji.

Z okazji 50-lecia najserdeczniejsze życzenia dalszych 50 lat i dużo zdrowia dla
Redaktorów, nie zapominając nigdy o założycielu "Tatrzańskiego Orła".

Z głębokim szacunkiem.

DR ADAM LIS

Warszawa, 1997-09-08

Szanowni Państwo,

W imieniu Zarządu Krajowego Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" pragnę
przesłać na Państwa ręce najserdeczniejsze gratulacje z okazji tak zaszczytnego
Jubileuszu, jakim jest 50-lecie "Tatrzańskiego Orła".

Periodyk ten, należący przecie do unikalnych w historii polskiego
czasopiśmiennictwa poza krajem, odegrał ważną rolę w podtrzymywaniu więzi
środowisk podhalańskich w USA i zachowaniu tradycji góralskich.

Zyczymy wszelkiej pomyślności w dalszym redagowaniu pisma.

PROF. ANDRZEJ STELMACHOWSKI
Prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska"

Streamwood, Illinois

Droży Wydawcy "Tatrzańskiego Orła", Zaci i Szanowni Gromadzie,

Niestety nie możemy osobiście uczestniczyć w tak ważkim i zaszczytnym Jubileuszu 50 lecia "Tatrzańskiego Orła" - jednego w swoim rodzaju wydawnictwa góralskiego, które nie ma sobie równych. Znamy to pismo nie od dziś i zawsze było ono nam drogą z racji swojego niepowtarzalnego charakteru. Niezapomniany i wspaniały człowiek, wybitny góral, twórca "Orla", śp. Jan Gromada przez wiele lat pamiętał o nas i regularnie przysyłał nam kolejne numery pisma załączając zawsze wspaniałe, mądre listy. W "Orle" zaś znajdowaliśmy nieodmiennie bardzo nas interesujące artykuły, wieści z Podhala, zawsze drogę i bliskie nam przesłania w odległych lecz przez "Orla" jakże bliskich Tatr i Podhala.

50 lat istnienia "Tatrzańskiego Orła" w Stanach Zjednoczonych Ameryki - to pół wieku jakże pożytecznej dla góralszczyzny pracy oświatowo wydawniczej. Założyciel pisma, Jan Gromada, zawsze wysoko cenił wiedzę, oświatę, naukę - stąd też zapewne bierze się ów niepowtarzalny charakter pisma. "Tatrzański Orzeł" niezmiennie i nadal wysoko szybuje nad góralską społecznością w całej Ameryce, honornie i dumnie szybuje nad Podhalem i Tatrami. Jako wieloletni czytelnicy i sympatycy pisma a także osobiście przyjaciele rodziny Gromadów, życzymy i pismu i jego wydawcom wielu jeszcze lat owocnej pracy dla dobra góralszczyzny.

MARIA ALT z domu Jonek, b. vice prezes Zw. Podhalań w USA; b. członkini zespołu Klimka Bachledy w Zakopanem.

ZYGMUNT ALT, b. redaktor "Słowa Powszechnego" i autor paru artykułów zamieszczonych w "Orle"; współpracownik prasy polonijnej.

Kraków, wrzesień - 1997 r.

Z okazji 50-lecia "Tatrzańskiego Orła" w imieniu własnym oraz licznych krajowych korespondentów i czytelników - składam serdeczne gratulacje. Jednocześnie życzę pomyślności w dalszej pracy dziennikarskiej, której szczególnym akcentem jest popularyzacja piękna naszego ukochanego Podhala i utrwalenie miłości do rodzinnej Ziemi. Wasz dotychczasowy dorobek jest w Polsce wysoko oceniany, czego dowodem są także zgromadzone u nas w Krakowie liczne dowody uznania.

Z racji tego pięknego Jubileuszu pragnę także tu wspomnieć śp. Jana Władysława i Anieli Gromadów, twórców i długoletnich wydawców "Tatrzańskiego Orła", który był ważnym dziełem ich życia.

TADEUSZ PUDZISZ Z ŻONĄ LIGIA

Chicago, Illinois

50 LAT "TATRZAŃSKIEGO ORŁA"

We wrześniu 1947 roku samotny orzeł ze szczytu Tatr zerwał się ze swego gniazda na Giewoncie i postanowił odbyć samotny lot do nowej ojczyzny młodego górala, Jana Gromady. Lot ten otworzył nową kartę historii Podhala. Przez 50 lat "Orzeł" leciał jedną drogą, tą do braci górali w Ameryce i do Tatr. Urodzinom jego przyglądał się podhalański świat a wydumał go młody góral, Jan Gromada.

Niech mi wolno będzie przeżyć to 50-cio lecie razem z Wami bo i ja miałem szczęście od czasu do czasu podzielić się swoimi skromnymi artykułami. Z okazji 50-lecia "Tatrzańskiego Orła" przesyłam serdeczne gratulacje całej Redakcji za tak piękne pismo podhalańskie, Życzeń Wam dalszych sukcesów oraz diamentowego jubileuszu.

Zawsze byłem i jestem myślami i duchem z Wami.

WŁADYSŁAW TOKARZ

Honorowy korespondent Związku Podhalań

Zakopane

NA SKRZYDŁACH "TATRZAŃSKIEGO ORŁA"

W tym roku minęło 50 років jako "Tatrzański Orzeł", pierwszy raz, wyleciał ze swego gniazda. Pięćdziesiąt років, piyknej roboty dla kultury podhalańskiej w Hameryce i Polsce. Jest to jedyne pismo polonijno-góralskie, wtore bez telo років furgo i niesie na swyk skrzydłak kulture podhalańską. A sycko bez rodzinie Gromadów-Kedroniów, wtora sie zalubiła w tej robocie do imentu. Bóg zapłać im za to! Niekze ten "Tatrzański Orzeł" furgo ślebobnie, jescze bez długie roky, coby te młode pokolenia urodzonyk w Hameryce z góralskim rodowodem i tyz te w kraju nie starasił nowy cas. Coby nie zabocyli zwyków, gwary swyk ojców, by wiedzieli jako drzewiej bywało, jako zrucone piórko do kłabuka dać, by hambit dziadów, ojców móg i dzisiok trwać. A to przecie posłanie wypelnio godnie "Tatrzański Orzeł".

Zaslugi "Tatrzańskiego Orła" dla kultury góralskiej są wielkie i nie potrzebują reklamy, gdyż to pismo mówi samo za siebie. Należy mu życzyć tylko, aby jak najdłużej na swych skrzydłach nosił góralską kulturę.

BOGDAN WERON

Nowy Jork

JUBILEUSZ!

Mieszkając w Polsce, zawsze lubilem patrzeć przez okno na rozciągające się przed naszym domem "Morskie Oko". Nie opodał przebiegała ulica Tatrzańska. Wycieczki w góry zawsze robiły na mnie ogromne wrażenie i frajdę. Na tym jednak, podejrzewam, kończą się moje związki z górami. "Morskie Oko", jak i ulica Tatrzańska, o których piszę, nie leżą w Tatrach, ale na warszawskim Mokotowie, gdzie spędziłem moje dzieciństwo.

Sześć lat temu, kiedy los rzucił mnie na drugi kontynent, zza Wielką Wodę, Ameryka stała się dla mnie drugim domem, drugą Ojczyzną. Niemalże od samego przyjazdu, przeznaczenie zetknęło mnie z rodziną Janiny Gromady Kedroni i dr Tadeusza Gromady. Z początku, łączyła nas wspólna praca w Polskim Instytucie Naukowym. Szybko jednak znajomość ta przekształciła się w prawdziwą przyjaźń. Byłem częstym gościem w domu państwa Kedroniów. Najpierw sam, potem już z moją żoną. Wspólnie spędzaliśmy święta i wolny czas. Miałem zaszczyt poznać samego nestora Związku Podhalań w Ameryce, Jana Gromadę, jak i większość członków rodziny państwa Gromadów i Kedroniów. Niestety, nie dane mi było poznać szczególnej osoby w rodzice Gromadów - pani Anieli Gromady, matki Janiny i Tadeusza.

Przez te sześć lat, z bardzo bliska obserwowałem prace nad "Tatrzańskim Orłem". Obserwowałem życie i pracę ludzi, którzy pięćdziesiąt lat temu, zapoczątkowali to wspaniałe pismo. Wątpię, aby wówczas uczniowie szkoły średniej - Janina i Tadeusz, wierzyli, że pół wieku później, będą obchodzić 50-cio lecie swojej "gazetki", która bardzo szybko przekształciła się w znaczące wydawnictwo, pielęgnujące wspaniałą tradycję Podhalań. Liczba czytelników wzrastała z roku na rok. "Tatrzański Orzeł" dostrzeżony i doceniony został przez badaczy kultury regionalnej zarówno w Ameryce, jak i w Polsce. Wśród czytelników są osoby rozsiane po całym świecie. Są ludzie zwyczajni, prości, są politycy, naukowcy oraz duchowni. Także wśród ludzi współpracujących z redakcją "Tatrzańskiego Orła" dostrzeżemy możemy wspaniałych ludzi (Wnuk, Dobrowolski, Tischner...). Niestety wielu z nich nie doczekało tego wspaniałego jubileuszu, z okazji którego odbyło się opisywane na łamach aktualnego wydania "Tatrzańskiego Orła" przyjęcia. Uczczono ich chwilą ciszy.

Obecny Jubileusz ma dla mnie jednak wymiar nieco szerszy. Nie jest to tylko 50-cio lecie wydawania "T.O.". Jest to jubileusz ludzi, którzy oddali swoje serca, czas i umiejętności w propagowaniu nie tylko bogatych tradycji ludowych, ale polskości w dokładnym tego słowa znaczeniu. Codziennym swoim życiem dają przykład nie tylko polskim imigrantom, ale i Polakom mieszkającym w Polsce, jak pielęgnować swoje tradycje, ojczystą mowę oraz wspaniałe ideały.

MARIUSZ BARGIELSKI

La Grange, Illinois

Z okazji 50-lecia "Tatrzańskiego Orła" pragnę przekazać moje najlepsze życzenia i wyrazić głębokiego respektu dla pracy całej Redakcji tego podhalańskiego pisma. Chwała Waszym Rodzicom, którzy wszczepili w Was tę głęboką motywację i miłość do ziemi i ludu Podhala. Dziękujemy za kontynuację tego duchownego dorobku całych pokoleń.

HELENA CISZEK

Hasbrouck Heights, NJ, 16 listopada 1997r.

KOCHANI NASI,

Niek będzie pokwolony Poniezus i poniektórzy Świenici Pańscy w niebie, na Podhalu i ka ta ino som. Dopytuje się o Wasze zdrowie i powodzenie. Nase zdrowie i powodzenie jak zwykle...

(Jo ta wycie sama od siebie nie znom tych pozdrowień listownych. Ale pamiętom, zek gdzieś cytala jak Sabała pisał listy do swojego krześnioka, co w Krakowie się ucył. Ale i on od siebie nie umioł, bo mu musioł pomagać plebon, ks. Stolarczyk. Tak mi się to spodobało, że postanowiłam tak dzisiok się z Wami przywitać.)

Nie bede Wom dużo opisywać o tym jubileuszu jak obiecywałam, bo się nazbierało bardzo dużo artykułów i życzeń jubileusowych od wielu ludzi i nie będzie miejsca. A zresztom Mama nasa niebożycka zawse nom nakazywała żeby się dużo nie kwolić. Ale przecytocie se artykuły dr Haliny Jensen i dr Anny Brzozowskiej-Krajki, to się dowiecie jak ten nas jubileusz wypod. No i pooglondojcie se zdjęcia.

Tadek tyż się rozpisioł, ale znowu po angielsku. To dejcie ten artykuł Tadeka Wasym dzieciom anglojęzycznym albo tym co się ucom angielskiego, żeby się pocytali. Bo on pise nie tylko o pocontkach i o rozwoju "Orla", ale i o tym co bedziemy dalej robić. Nojwozniejse to, że momy zamiar zorganizować Instytut Tatrzański, który będzie takim centrum gdzie będzie można badać polskom kulture ludowom i jyy wpływ na ogólnom polskom kulture. Wyniki tyk badań bedziemy drukować w "Orle" abo w osobnyk publikacijak. Licymy na jesce blizsom współpracy z Podhalem i z Podhalanami, którzy nos napelniali i dalej napelniajom natchnieniem przez te pół wieku. Tym sposobem chcieliby my rozwinąć jesce bardziej skrzydła nasego "Orla" w Ameryce.

Jedno Wom tylko powiyim - to wielko radość poznać osobiście cytelników co się zjechali z różnyk stanów. Jesteśmy im wszyscy b. wdzięčni. A specjalnie ślone dzięki nolezom się naszym honorowym gościom, co przyjechali az z Polski: Henrykowi Mikołajowi Góreckiemu, p. prof. Annie Brzozowskiej-Krajka i Andrzejowi Bachledzie-Curusiowi.

Seyre gratulacje i życienio przesyłam w imieniu Redakeji i syćkik nasyk cytelników p. **JOANNIE WNUK-NAZAROWEJ**, dyrektorowi Filharmonii Krakowskiej, która została powołano w nowym rządzie RP na stanowisko **Ministra Kultury i Sztuki**. W dzienniku "Rzeczpospolita", tak napisała o sobie: "Ojciec, **Włodzimierz Wnuk**, był pisarzem, autorem książek, Moje Podhale, Ku Tatrom, Na góralską nutę. (...) Moim prapradziakiem był brat Jana Sabały Krzeptowskiego. (...) Umiem śpiewać i zatańczyć po góralsku..."

Tak, pani Minister, to córka nasego nojwierniejsego współpracownika (od 1947r. do śmierci w 1992r.), **Włodzimierza Wnuka**. Straśnie dumni jesteśmy z niej.

Panu Redaktorowi Tadeuszowi Zygmuntowi Bednarskiemu, znanemu dziennikarzowi krakowskiemu chcielibyśmy serdecznie podziękować za to, że propaguje nasego "Orla" przez wiele lat w "Dzienniku Krakowskim". Dziękujemy mu tyż za upominek - niedowno wydany piykny tomik wierszy pt. Liryczne Spotkania ze Szczawnicą i Pieninami. Polecomy tom książeczke naszym cytelnikom bo naprowde, jak przecytocie, uwidzicie jakie b. gorące ucucia mo p. red. Bednarski do tego urokliwego zakątku.

Pise nom nas krakowski współpracownik **Tadeusz Pudzisiz** (racej **Arystoteles z Gronkowa**, jak go nazwoł **Józek Szkolny-Tischner** w "Przekroju"), żeby my podali naszym cytelnikom wiadomość, że autorem opowiadania "Dostać orełki", (które ukazało się w ostatnim "Orle") jest **dr Wojciech Gąsienica-Byrcyn**, som Dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego. Przeprosomy. Znalazłam to rozkosne opowiadanie w zbiorach śp. nasego Bace bez nazwiska.

Tyle nos wszyscy kwolom w tom 50 rocznice, ale - co tu wiele godać - sami byśmy tego ni mogli zrobić. Przeglądając ostatnio w/w archiwa, odnalazłam następujący dokument napisany z okazji 40 lecia "Orla", własnoręcznie przez nasego niezastąpionego doradce, śp. Jana W. Gromade:

Jan W. Gromada (1987)

40-lecie "Tatrzańskiego Orła"

Pisali i pomagali słynni pisarze i poeci, do których zaliczyć musimy:

Pierwsze: Włodzimierza Wnuka z Krakowa
dr Juliana S. Dobrowolskiego - z Mszany Dolnej
dr Michała Duszę z Odrowąża Podhalańskiego
Stanisława Nędza-Kubińca z Kościeliska
Hankę Nowobielską z Białki Tatrzańskiej
Andrzeja Florka-Skupień ze Stołowego/Białej Dunajec
Stanisława Gąsienice-Byrcyna z Zakopanego
Adama Pacha z Zakopanego
Romana Petryckiego z Zakopanego
Tadeusza Staicha z Krakowa
Juliusza Zborowskiego z Zakopanego
Zofię i Witolda Paryskich z Zakopanego
dr Wincentego Galicę z Zakopanego
Jana Pasierb Orlanda z Zakopanego
dr Anna Kowalska Lewicka z Krakowa
a ostatnio
ks. prof. Józefa Tischnera z Krakowa



Włodzimierz Wnuk



dr Julian Dobrowolski

Trzeba przyznać, Baca mioł racje. Biyda byłoby bez współpracy tych wspaniałych ludzi. A już bez pomocy **Włodzimierza Wnuka** i **dr Juliana Szynalik-Dobrowolskiego** "Orzeł" byłby o wiele biydniejszy. Jesce bedziemy wspominali tych i innych zasłużonyk dla "Orla" ludzi w następnych numerach. Na razie, z Panem Bogiem.

Prof. dr hab Anna Brzozowska Krajka
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej - Lublin)

WIERNI IDEI ORKANA

(W 50 rocznicę "Tatrzańskiego Orka")

Każdy jubileusz skłania do refleksji, a tym bardziej złote gody pisma opartego w całości na regionalizmie kulturowym, wychodzącego tutaj, na amerykańskiej ziemi, gdzie wielu góralskich emigrantów odnalazło swój dom, swoją drugą ojczyznę. Właśnie z dumą i tęskniczą za pozostawioną za wielką wodą ojcowizną narodził się "Tatrzański Orzeł" (*The Tatra Eagle*) będący już od pół wieku łącznikiem między Podhalem amerykańskim i Podhalem polskim. Jego początki były skromne. Oto członkowie koła nr. 11 Stowarzyszenia Tatrzańskich Góralsi z Passaic, N.J., z Janem Władysławem Gromadą na czele postanowili wydawać gazetkę, której zadaniem było szerzenie góralszczyzny po całej Ameryce i danie sposobności Amerykanom i młodzieży góralskiego pochodzenia poznania piękna i bogactwa kultury tatrzańskiego górala. Tak narodził się "Tatrzanin" (pierwszy numer September 1947), który od nr. 3 z maja 1948 r. przyjął nazwę "Tatrzański Orzeł". Redagowany od początku swego istnienia przez rodzinę Gromadów wpisał się bardzo mocno w rzeczywistość amerykańską, ale i polską - jedyny dziś na świecie regularnie wychodzący kwartalnik podhalański o tak długim stażu - nawet zasłużona dla utrwalania wartości rodzimych kultury "Gazeta Podhalańska" wychodziła tylko przez 22 lata.

Dlatego też i uroczystości jubileuszowe, które odbyły się 28 września w Montclair, N.J., w The Van Vleck House and Gardens miały charakter szczególnie podniosły i patriotyczny. Podkreślała je dodatkowo atmosfera stylowych wnętrz w The Van Vleck House, w których mowa góralska, polska i amerykańska brzmiała z taką samą godnością zarówno w wypowiedziach gospodarzy uroczystości, redaktorów pisma: profesora Tadeusza Gromady oraz Janiny Gromady-Kedroń, jak i licznie przybyłych gości związanych z góralszczyzną przez urodzenie czy z wyboru, z różnych stanów: Illinois, Pennsylvania, New Jersey, New York, Massachusetts, South Carolina, Connecticut, Maryland. Ta triada językowa, specyficzna też dla materiałów drukowanych na łamach "Orka" stanowi odbicie triady świadomościowej - identyfikacji z krajem pochodzenia oraz z krajem zamieszkania. Zresztą cały starannie przygotowany i atrakcyjny program także łączył te trzy płaszczyzny wartości, oczywiście z dominantą góralską, bowiem w centrum pozostawała zawsze wierność swym korzeniom stanowiąca credo ideowe "Tatrzańskiego Orka" oraz całego zinstytucjonalizowanego ruchu regionalistycznego w Ameryce. To na nią wskazywał dumac z Poręby, Władysław Orkan, pisząc swoje "Wskazania dla synów Podhala" - katechizm każdego Podhalanina, a zwłaszcza na jedno z nich, tak aktualne w odniesieniu do imigrantów góralskiego pochodzenia w Ameryce: "Nie przecinaj korzeni łączących cię z rodnią ziemią - choćbyś na krańcu świata się znalazł. To tak jakbyś przeciał żyły żywota".

Treści te zawarł również Papież Jan Paweł II w swej wypowiedzi podczas ostatniej pielgrzymki w Polsce, ale też wcześniej, w Ludźmierzu w 1979r., czyniąc bezpośrednim adresatem swych przemysłów góralską emigrację: "aby stawszy się Amerykanami, nie przestali



Henryk M. Górecki sekunduje. Prymista, A. Bachleda-Curus niewidoczny na zdjęciu.

być góralsami, ani oni, ani ich dzieci, ani wnuki". Głęboki sens tych słów odwołuje do regionalizmu jako swoistej religii wierności połączonej z religią wiary, które w warunkach amerykańskich pozwalają na autoidentyfikację, zachowanie własnej tożsamości.

Dążenie do jej określenia, co akcentowałam w swoim wystąpieniu podczas uroczystości jubileuszowych, staje się koniecznym warunkiem duchowej niepodległości w sytuacji zderzenia z innymi wzorami kulturowymi w wieloetnicznej Ameryce, a także społecznymi realiami życia, w których "mieć" nierzadko zdaje się dominować nad "być". Doskonale rozumieli te uwarunkowania redaktorzy "Tatrzańskiego Orka" nadając pismu skierowanemu do góralskiego odbiorcy charakter zbioru norm, przykładów, wartości wtopionych zarówno w artykuły informacyjne, jak i materiały literackie i publicystyczne. Ta forma pozwala bowiem na nieustanne akcentowanie wartości własnej kultury, której świadomość prowadzi do przeciwstawiania się de-etniczacji, czyli procesu powolnego zaniku odrębności etniczno-regionalnej. Natomiast w warunkach amerykańskich aby "żyć" trzeba "należeć", aby "należeć" trzeba umieć umieścić siebie w szerszej całości społecznej, określić swoją tożsamość dla siebie i innych. Stąd ciągła aktualność Orkanowego katechizmu przewijająca się też w wystąpieniach jubileuszowych prof. T. Gromady i piszącej tej słowa, aktualność imperatywów w odniesieniu do każdego Podhalanina.

Jubileusz 50-lecia "Tatrzańskiego Orka" dawał postawę właśnie do poczucia dumy z tradycji góralskiej "podniesionej do Ludzkości". Przypominał o fenomenie góralszczyzny w kulturze polskiej połączonej na trwałe z postaciami Stanisława Witkiewicza, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Tytusa Chałubińskiego i wielu innych, dzięki którym regionalizm podhalański rozwinął się i znalazł również podatny grunt na Ziemi Waszyngtona. Wtopiony w amerykańską mozaikę etniczną, dzięki polityce kulturowego pluralizmu, mógł zaistnieć zarówno jako integrator góralskiej wspólnoty, jak i atrakcyjny rejestr jej tożsamości.

Trwające od pół wieku pismo nie okazało się efemerydą, słomianym ogniem, lecz wiatrą palącą się silnym ogniem miłości góralskiej ojcowizny, poświadczając też ogromną rolę rodziny etnicznej w utrzymaniu ducha swojszczyzny. W swych głęboko emocjonalnych stwierdzeniach zwrócili na nią uwagę redaktorzy "Orka", dla których bilingwizm i bikulturowość stały się modelem życia nie pozwalającym na zubożenie własnego ducha, lecz transfer wartości kultury przodków w realia amerykańskie.

Również uroczystości jubileuszowe stanowiły element owego transferu, na który złożyły się zarówno kompozycje pieśniowe Beli Bartoka oddające specyfikę i nastrojowość góralskiego śpiewu i pieśni Stanisława Moniuszki ze Śpiewnika domowego w wykonaniu znanego polskiej i amerykańskiej publiczności artysty-śpiewaka rodem z Zakopanego - Andrzeja Bachledy-Curusia, jak i recytacja poezji K. Przerwy-Tetmajera w wykonaniu Bogumili Święty-Sowy i własnego utworu przez Stanisława Babicz-Pogodę, a także autentyczne pieśni góralskie i muzyka góralska wykonywane przez J. Gromadę-Kedroń, T. Gromadę, A. Bachledę i współczesnego kompozytora polskiego, honorowego gościa obchodów jubileuszowych, związanego od 40 lat z kulturą góralską - Henryka Mikołaja Góreckiego.

Wzruszająca manifestacja góralskości i polskości, jaka miała miejsce 28 września w Montclair ukazała głęboki sens tkwiący w misyjnej roli podhalańskiej publicystyki polonijnej, a także ruchu regionalistycznego w Ameryce służącego przecież "budowaniu Polski od zewnątrz", zgodnie z metaforą kapelana Związku Podhalan w Polsce ks. prof. Józefa Tischnera - budowaniu jej w oparciu o religię wiary, ale i religię wierności.

THE GENESIS AND THE EVOLUTION OF "THE TATRA EAGLE"

continued from page 2)



T. Gromada, John S. Gacek, Pres. of Circle XVI, Utica, NY, Andrzej Bachleda-Curus was never meant to be exclusively for persons of "góral" descent. On the contrary, it was important for us, to give Americans, even those of non-Polish origin an opportunity to learn something about the Tatra folk culture, to which a few American artists like Elma Pratt were attracted before 1939.

Decades before Michael Novak wrote his book on *The Rise of the Unmentable* *Ethnicity*, we, the editors of "The Tatra Eagle" instinctively knew and openly preached cultural pluralism, i.e. that America was a cultural mosaic, and not a "melting pot" where people were expected to get rid of their foreign characteristics and become homogenized Anglo-Americans. Therefore, we ought to preserve the best elements of our Polish highlander culture and thus enrich America.

Why should Americans be limited to knowing and enjoying just "The Robin Hood" legends, why not also *Janosik*, the folk hero of the Slovaks and Poles. Why only Shakespeare, Milton, why not also Jan Kochanowski and Mickiewicz, Slowacki and Miłosz?

Originally, "The Tatra Eagle" did not intend to publish for the benefit of Polish Tatra Highlanders in Poland, but gradually it began to serve that constituency as well.

Poland as we all know was placed against its will behind the Iron Curtain with a Communist regime, under Soviet Russian control. The regime disapproved of regionalism and did not permit the resumption of the "Gazeta Podhalańska" that served the interests of the "górale". A regularly published paper that espoused "góral" regionalism was never allowed, although the *Związek Podhalański* was permitted to function on a limited basis, closely watched by the authorities. So our modest publication, "Tatrzański Orzeł" became the only periodical of its kind in the world, serving the Polish constituency as well. My father, through a systematic correspondence, developed close contacts with the pre-war leaders of the *Związek Podhalański*, like Jakub Zachemski and Feliks Gwiżdż. In no time "The Tatra Eagle" was receiving articles, poetry, stories from the leading writers of Podhale that included first and foremost Włodzimierz Wnuk, Andrzej Florek-Skupień, Stanisław Nędza Kubniec, Aniela Gut-Stapińska, Adam Pach, Hanka Nowobielska, and more recently the famed philosopher, Rev. Józef Tischner. Our paper became the main outlet and forum for these writers.

So as Włodzimierz Wnuk wrote in 1973: "Tatrzański Orzeł stał się pismem Podhalań na obu półkulach" ("The Tatra Eagle" became a periodical for Podhalański in both hemispheres). For a good part of the Cold War Period, "The Tatra Eagle" had to be smuggled into Poland by visitors going to Poland, but during periods of detente the "Eagle" could be mailed to Poland. In fact, "The Tatra Eagle" remained for the most part apolitical and concentrated on cultural affairs. In any event, several hundred copies of each issue of "The Tatra Eagle" somehow reached Poland. From reliable

witnesses, we know it was read with gusto and circulated from one family to another, from one village to another. The very existence of "The Tatra Eagle" encouraged and still encourages our brothers and sisters in Podhale to preserve *góral*szczyzna. "Because, if they care about the "góral" heritage in America, then, by golly, we should even more."

It is not outlandish to claim, that we played a certain role in maintaining the "góral" folklore in Poland. And what is the ultimate compliment, is the fact that "The Tatra Eagle" has become the subject of several dissertations written by Polish graduate students in major Polish universities. Scholars such as our guest, dr Anna Brzozowska Krajka, write scholarly papers about our "Eagle".

Although we have espoused and promoted the idea of pride of one's heritage, and the importance of pluralism and diversity in society, we have never espoused ethnic chauvinism or separation, neither in Poland nor in America. In Poland we believe in a healthy regionalism that serves and is subordinated to the interest of the Polish nation. In the U.S. we believe in *e pluribus unum* with an emphasis on *unum*. We support a cultural pluralism which makes possible a united American nation with a multi-cultural culture changing with the infusion of ethnic diversity. In fact we believe, we can play a role in promoting an even greater unity with diversity, that is a unity with Western Civilization by constructing a Euro-American Atlantic Community.

What of the future? Poland has recovered its independence in 1989 and is now on its way to NATO and the European Union. The painful transition from socialist-communism to democratic capitalism is finally bringing positive results. As we observed, this summer, "góral" folk culture is still alive and doing well, but it is obvious that it will take a great deal of care and determination for the "górale" to retain their identity and rich folk culture. Institutions like the *Związek Podhalański* and *The Tatra Museum* in Zakopane will help meet the challenge and therefore deserve our support.

In the United States, tens of thousands of immigrants from Podhale have arrived in the 1960's, 1970's settling primarily in the Chicago area and others scattered in different states including New Jersey. To some extent *Związek Podhalański w Ameryce* has benefited, because many new Circles (Koła) have been created, each with their own music and dance groups. These circles, however, are autonomous and focus their efforts on helping their village church parishes in Podhale, sometimes forgetting the needs of their own children. The "górale" perform their dances at various Polonia affairs and march in parades but they are not truly appreciated or respected. For the most part they are used as a backdrop and a decoration. Unfortunately, many "górale" themselves do not understand that there is much more to their "góral" heritage than putting on "portki góralskie" and dancing the "zbojnicki". So, "The Tatra Eagle" has much to do in the future. It must find a way of communicating with the young Polish Americans of "góral" descent and educate them about their "góral" heritage. At the same time, it must serve a wider audience. "The Tatra Eagle" is not just for "górale" but for all Polish Americans and even for Americans of non-Polish origin.

Our plans for the future include the organization of a "Tatra Institute" which would be a Center for the Study of Polish Folk Culture and Its Impact on Poland's High Culture. The findings of this Institute would be published in "The Tatra Eagle" or in separate publications. In this connection we look forward to a closer interaction with Podhale and its people, who have so inspired us over the past half century. With the support of our friends, we hope to expand the flight of "The Tatra Eagle" in America.